

NIEPOKÓJ WIEDEŃSKIEGO FIZYKA

Urodzony w Wiedniu Franciszka Józefa, w świecie opisanym wspaniałym piórem Roberta Musila w jego arcydziele *Człowiek bez właściwości* – będącego jednocześnie końcem jednej ery i początkiem następnej – Ludwig Boltzmann był jedną z najbardziej emblematycznych postaci swoich czasów. Można go uważać za idealnego łącznika między wielką nauką tradycją XIX wieku a niezwykłym rozwojem w XX wieku. Był twórcą interpretacji termodynamiki w oparciu o mechanikę statystyczną i śmiałej atomowej hipotezy materii, której niestrudzenie bronił przez całe życie, ale której ostatecznego sukcesu nigdy nie został świadkiem.

Boltzmann był uczonym pasjonatem i utalentowanym nauczycielem. Miał zadziwiającą pamięć i często wykladał bez zaglądania w jakiegokolwiek notatki. Jego wyjaśnienia były krystaliczne, dowcipne, pełne stymulujących anegdot i ożywiane przez niezwykle wyrażenia, jak „gigantycznie mały” lub „chwilowo ostateczny”. Lise Meitner, jedna z jego ostatnich studentek, była pod wielkim wpływem takiego wyjątkowego nauczyciela. Wiele lat później wspominała: „Jego lekcje były najpiękniejsze i najbardziej stymulujące ze wszystkich, w jakich kiedykolwiek uczestniczyłam [...], zawsze był tak bardzo entuzjastyczny wobec tego, czego uczył, że opuszczaliśmy salę z odczuciem, że przed naszymi oczyma otworzył się nowy wspaniały świat”.

Na lekcjach filozofii (tak, prowadził także kurs filozofii!) Boltzmann poruszał tematy, które w tamtych czasach uważane były za egzotyczne, niemal dziwaczne, jak wielowymiarowe i zakrzywione przestrzenie. Natychmiast przyciągnął więc uwagę setek ludzi, którzy chcieli śledzić jego wykłady, a także wiedeńskich gazet: wiadomości dotarły do uszu cesarza, co przyjęło postać zaproszenia na dwór, na kolację w pałacu Hofburg. Boltzmann był też świetnym pianistą: jako chłopiec brał lekcje gry na fortepianie u wielkiego kompozytora Antona Brucknera i przeja-

wiał nieokiełznaną pasję do muzyki Beethovena. Prowadził błyskotliwe konwersacje, a opis Ulricha w powieści Musila *Człowiek bez właściwości* idealnie do niego pasuje: „Jest zdolny. Ma silną wolę. Nie ma przesądów, jest odważny, wytrwały, obcesowy i roztropny. Nie chcę wcale badać tego szczegółowo, niech sobie wszystkie te cechy posiada”*. A mimo to, za wyglądem błyskotliwego intelektualisty końca wieku i jego typowo wiedeńską beztróską kryła się ciemna strona, niepokój, nerwowość, które wykraczały poza wszystko, głęboka niemoc, która chwytła go za gardło i całkiem go mroziła.

Dla tych, którzy są zawsze gotowi znajdować w świecie ukryte znaczenia, symboliczną naturę zdarzeń życia, nie ma lepszego przykładu niż data urodzenia wielkiego fizyka Europy Środkowej: 20 lutego 1844 roku, w noc ostatków, w dniu między szaleństwem karnawału a początkiem postu. Istotnie przez całe życie Boltzmann oscylował między tymi dwoma ekstremami, szybko przechodząc od chwil wielkiej radości do okresów głębokiej depresji. Współczesny psycholog uznałby to za typowy przykład osobowości dwubiegunowej. Z jasnego codziennego życia prowadziły w jego sercu drzwi, które wiodły do innego świata, burzliwego, nagiego i destrukcyjnego. Był wciąż w ruchu, tak jak jego atomy, poruszany przez wewnętrzne wzburzenie trudne do powstrzymania. Ponownie odwołajmy się do słów Musila:

Droga historii [...] nie przypomina więc drogi kuli bilardowej, która wprawiona w ruch przebywa określony tor, ale raczej drogę chmur lub drogę włączającego się po ulicach przechodnia, który zbacza z obranego kierunku to z powodu jakiegoś cienia, to grupy ludzi lub dziwnej konfiguracji fasad domów, aż w końcu dotrze do miejsca, którego ani znał, ani chciał osiągnąć. W samym przebiegu historii świata zakłada się już z góry zejście na manowce**.

* *Człowiek bez właściwości*, tłum. K. Radziwiłł, K. Truchanowski, J. Zelter, PIW, Warszawa 1971 (przyp. tłum.).

** Tamże.